Nr. 16 Racibórz, Sobota, dnia 6-go Lutego 1915 r. ROK XXVII

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

»Nowiny Raciborskie« z bezpłatnym dodatkiem »Rolnik« wychodzą trzy razy w tydzień, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał na poczcie i u p. p. agentów 1.20 mk., z dostarczaniem w dom przez listowego 1.44 mk. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatę 15 fen. od jednołamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń a 60 fen. od dwułamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. W razie konkursu lub sądowego ściągania należytości wszelki rabat ustaje. — Telefon nr. 253.

Postanowienia dotyczące obłożenia aresztem zapasów zboża i mąki i zarządzenia przeciwko brakowi mięsa z dnia 25 stycznia 1915 r.

(Ciąg dalszy.)

VII. Uregulowanie konsumu.

§ 31. Utworzy się urząd pod nazwą »Urzędu państwowego w celu podziału« (Reichsverteilungsstelle)

Urząd ten składać się będzie z 16 pełnomocników do rady związkowej i oprócz przewodniczącego z 4 pruskich, 2 bawarskich, 1 saskiego, 1 wyrtemberskiego, 1 badeńskiego, 1 heskiego, 1 meklenbursko-skierzyńskiego, 1 z w. ks saskiego, 1 anhalckiego, 1 hanzatyckiego i 1 alzacko-lotaryńskiego pełnomocnika. Oprócz tego należeć będą do niego jeden reprezentant niemieckiej rady rolniczej, jeden niemieckiego sejmiku handlowego i jeden niemieckiego sejmiku miast.

Kanclerz wyda odnośne rozporządzenia.

§ 32. »Urząd w celu podziału« ma za zadanie starać się z pomocą »Towarzystwa z o. p. dla zaopatrywania armii podczas wojny w zboże« o rozdział istniejących zapasów na całe państwo na czas aż do najbliższego żniwa wedle zasad, ustanowionych przez radę związkową.

§ 33. Związki komunalne na żądanie »Urzędu w celu podziału« winny dawać wszelkie objaśnienia a zbyteczne zapasy mąki odstawiać do wyznaczonych miejsc.

§ 34. Związki komunalne mają obowiązek regulowania konsumu zapasów w własnym okręgu, w szczególności wydawania mąki piekarzom, cukiernikom i drobnym handlarzom. Wydawać zaś więcej nie wolno, jak wyznaczoną przez »Urząd w celu podziału« ilość na odnośny czas.

§ 35. Związki komunalne mogą poszczególnym gminom pozostawić uregulowanie konsumu (§ 34) na ich okręg.

Gminy, które wedle ostatniego spisu ludności liczą przeszło 10,000 mieszkańców, mogą tego żądać.

§ 36. Związki komunalne lub gminy same, którym powierzonem zostanie uregulowanie konsumu, mogą w tym celu rozporządzać:

a) nakazać wypiekanie tylko jednego gatunku chleba:

b) ograniczyć lub zakazać wypiekania ciast;

c) dozwolić na mielenie w takich młynach, które do ustanowionej ustawą wysokości wymielać nie są zdolne, ale jednak wymielać mogą do 75 procent; w przypadku są umocowane do uregulowania stopnia wymielania;

d) ograniczyć wydawanie i odbieranie chleba i mąki na pewne ilości, miejsca i godziny, jako też ograniczać wydawnanie w inny sposób;

e) zakazać lub ograniczyć prawo sprzedawania handlarzom, piekarzom, i cukiernikom mąki i chleba, po za okręgiem ich osiedlenia.

§ 37. Naczelna władza państwowa albo wyznaczone przez nie wyższe władze administracyjne mogą przepisać sposób regulowania konsumu (§§ 34 do 36, 40)

§ 38. W celu przeprowadzenia tych zarządzeń w związkach komunalnych i w gminach, które podejmą regulowanie konsumu, utworzone być mają osobne wydziały.

§ 39. Jeżeli związek gminny w przeciągu miesiąca zużyje mniejszą ilość zboża lub mąki aniżeli była mu wyznaczona, natenczas »Towarzystwo z o. p. dla zaopatrywania armii w czasie wojny w zboże« wynagrodzić mu ma $^1/_{10}$ ceny oszczędzonej ilości; związek komunalny ma obowiązzk oddania tej ilości »Towarzystwu z o. p. dla zaopatrywania w czasie wojny w zboże«. Wynagrodzenie odnośne ma być użytem w celu odżywiania ludności.

§ 40. Związki komunalne lub gminy, którym przekazane zostanie regulowanie konsumu, mają oznaczać ceny na dostarczaną przez nie mąkę. Ewentualne nadwyżki zużyte być mają na odżywianie ludności.

§ 41. Związki komunalne lub gminy, którym przekazane zostanie regulowanie konsumu, mogą w swym okręgu rekwirować śpichrze w celu przechowania zapasów. Wynagrodzenie za to ureguluje ostatecznie wyższa władza administracyjna.

§ 42. Centralne władze państwowe mogą wydać rozporządzenia regulujące sposób postępowania. Postanowienia te mogą się różnić od ustaw krajowych.

§ 43. Wszelkie spory, mogące powstać przy regulowaniu konsumu (34 do 41) rozstrzyga ostatecznie wyższa władza administracyjna.

§ 44. Kto przestąpi rozporządzenie wydane przez związek komunalny albo gminę uprawnioną do przeprowadzenia niniejszych zarządzeń, karanym będzie więzieniem aż do 6 miesięcy lub grzywnami aż do 1500 marek.

VIII. Zagraniczne zboża i mąka.

§ 43. Prepisy niniejsze nie odnoszą się do zboża i mąki, sprowadzonych z zagranicy po 31 stycznia 1915 r. Sprowadzone z zagranicy zboże i mąkę wolno dostawiać tylko »Towarzystwu z o. p. dla zaopatrywania armii w czasie wojny w zbożu«, »Centrali dla zakupna zboża« albo związkom komunalnym.

IX. Postanowienia wykonawcze.

§ 46. Centralne władze krajowe wydadzą odnośne postanowienia wykonawcze. Mogą stworzyć poszczególne pomniejsze miejsca podziału, zajmujące się pokryciem potrzeb w odnośnym okręgu.

§ 47. Kto przestąpi wydane przez krajowe centralne władze rozporządzenia wykonawcze, karanym będzie więzieniem aż do 6 miesięcy lub grzywnami aż do 1500 marek.

§ 48. Krajowe centralne władze postanowią, co należy rozumieć przez związek komunalny, gminę, odnośną władzę i wyższą władzę administracyjną, w myśl niniejszego rozporządzenia.

X. Przepisy przejściowe.

§ 49. Sprzedaż mąki pszennej, żytniej, owsianej i jęczmiennej zakazana jest w czasie od 26 stycznia aż do 31 stycznia 1915 r. Niezakazanemi są dostawy dla

Narzeczona żeglarza.

(Przekład z angielskiego.)

(Ciąg dalszy)

Przywiązałem się liną do masztu i pomimo niewygodnej pozycyi, zasnąłem z nogami spuszczonemi i głową opartą o reję. Wokoło mnie wrzał piekielny łoskot, wiatr wył jak potępieniec, fale z wściekłością rozbijały się o statek, a wszystkie belki trzeszczały i zgrzytały, jak gdyby się miały rozlecieć; mimo to spałem tak twardo i spokojnie, jak dziecię w objęciach matki. Przebyte wzruszenia wyczerpały moje siły.

Kiedy się obudziłem, świt już rozjaśniał zachmurzone niebo, wiatr ustał, morze uciszało się stopniowo. Zrazu nie mogłem pojąć, co się ze mną stało; przecierałem sobie oczy, myśląc, że to sen i gdyby nie lina, byłbym z pewnością spadł z masztu i roztrzaskał głowę. Wrócila mi nakoniec świadomość, westchnąłem smutnie i usiłowałem powstać, lecz skostniałe nogi odmówiły posłuszeństwa. Długo musiałem je trzeć, żeby przywrócić krążenie krwi.

Pierwsza moja myśl była o okręcie; daremnie jednak wzrok wytężałem — Ocean był zupełnie pusty.

Słońce szybko osuszyło wilgotny pokład, bałwany przestały go zalewać, mogłem więc zejść z wierzchołka masztu. Dręczyło mnie okropne pragnienie i pytałem się z trwogą, co poczne, jeżeli wody nie znajdę. Wódka podniecała jeszcze gorączkę, która mi usta paliła. Zsunąwszy się z masztu, zacząłem szukać beczek z wodą i krzyknąłem z radości, spostrzegłszy wśród połamanych desek i porwanych powrozów, kilka wielkich nienaruszonych beczek. Poruszyłem jednę i przekonawszy się, że jest napełniona wodą, pobiegłem szukać jakiego naczynia, żeby jej zaczerpnąć. Znalazłem w kuchni płaski rondel, wylałem więc z niego wódkę i wybiwszy otwór w beczce, zanurzyłem butelkę. Piłem wodę z taką rozkoszą, jak gdyby to był boski nektar; czułem, że mnie orzeźwia i sił mi dodaje.

Przekonałem się z niewymowną radością, że wszystkie beczki zawierały słodką wodę; pod tym względem przynajmniej nie doznam braku. Zaspokoiwszy pragnienie, uczułem z kolei dokuczliwy głód, poszedłem więc do kuchni czynić dalsze poszukiwania. Naprzeciwko pieca stała wielka szafa z półkami i szufladami. Na półkach były różne naczynia żelazne i porcelanowe, jedne całe, drugie porozbijane; prócz tego widelce, łyżki i noże. Odkryłem wśród tego chaosu nieuszkodzoną butelkę octu i flaszkę oliwy. W pierwszej szufladzie była biblia, różne książki i papiery; zamknąłem ją coprędzej, szukając czegoś do zjedzenia.

W drugiej szufladzie znalazłem ośm sucharów zupełnie dobrych, trochę mąki w woreczku i zepsutą pieczeń wieprzową, którą natychmiast wyrzuciłem. Jeden suchar zaspokoił mój głód. W trzeciej szufladzie była paczka świec, pełen woreczek mąki, kilka puszek zakonserwowanego mięsa, pół woreczka ryżu i trochę makaronu włoskiego. Ucieszony temi odkryciami, zabrałem się do dalszych poszukiwań. Na wygasłem ognisku stał miedziany kociołek, z którego wydobyłem dwa ogromne kawały ugotowane mięsa, zapewne na obiad przeznaczone. Wnioślem z tego, że załoga musiała nader spiesznie opuszczać pokład. Sądząc po świeżości mięsa, stało się to może kilka dni temu.

Zabezpieczony od głodu i pragnienia, pełen wiary i ufności, wróciłem na pokład, rozważając, jakim sposobem mógłbym się ztąd wydostać. Rozjaśnione niebo najpiękniejszą zapowiadało pogodę; wiatr prawie zupełnie się uciszył. Wszedłszy na maszt, zacząłem badać cały widnokrąg, czy nie ujrzę »Jaskółki«; daremna nadzieja, nigdzie ani śladu żagla lub masztu. Burza musiała unieść okręt na południo-zachód.

Starałem się wmówić w siebie, że pan Thomas skorzysta z pogody i dopóty mnie będzie szukał, dopóki nie odnajdzie brygu; czułem jednak, że się łudzę tylko. Któż mógł przypuścić, że na pół zatopiony statek zdoła się oprzeć burzy i szalejącym bałwanom, że ludzka istota zdoła na nim przeżyć noc taką? Na pokładzie »Jaskółki« miano mnie już za umarłego.

Smutny i zniechęcony zszedłem z masztu i rzuciwszy się na ławkę, zadumałem się głęboko. Myśl o Helusi ściskała mi serce — jak ona ten cios zniesie.

Położenie moje było zaiste rozpaczliwe, a jednak nie traciłem jeszcze nadziei. Mówiłem sobie, że choćby nawet »Jaskółka« mnie nie odnalazła, spostrzeże mnie jaki inny okręt; wyniosłe maszty brygu o kilka mil było widać. Byłem tak hojnie zaopatrzony we wodę i pożywienie, że mogłem spokojnie czekać wyzwolenia.

Przypomniało mi to, że należałoby wywiesić jaki znak, po którym poznanoby, że potrzebuję pomocy. Zacząłem szukać bandery i po niejakim czasie znalazłem koło rudla skrzynkę, zawierającą dwie flagi angielskie. Wziąłem większą i wdarłszy się na maszt, zawiesiłem ją na najwyższej rei.

Z kolei poszedłem zwiedzić kajuty. Salon miał rzeźbione wygodne sprzęty i bardzo piękną lampę wiszącą.

Jedną z trzech kajut musiał zajmować cieśla, który zapewne był dozorcą zarazem; znalazłem tam skrzynię, zawierającą wszystkie niemal narzędzia ciesielskie, na półce igły, nici i szpagaty, a w kącie sztukę żaglowego płótna. Mały kuferek pełen ubrania.

W drugiej kajucie mieszkał zapewne porucznik. Z boku stała otwarta skrzynka, w której były porozrzucane otwarte książki, rzeczy i pieniądze.

W osobnym kuferku był kosztowny teleskop z wyrytem imieniem właściciela: Tomasz Sidewell, kilka ciepłych kołder wełnianych i skóra niedźwiedzia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

władz, zakładów publicznych, handlarzy, piekarzy i cukierników.

§ 50. Kto wbrew przepisom § 49 mąkę sprzeda lub kupi, karanym będzie więzieniem aż do 6 miesięcy, lub grzywnami aż do 1500 marek.

§ 51. Aż do czasu przeprowadzenia uregulowania konsumu przez »urząd w celu podziału żywności«, mogą centralne władze krajowe lub wyznaczone przez nie urzędy pozwolić na przewłaszczenie mąki z jednego związku gminnego do innego związku gminnego. Jeżeli te związki gminne należą do różnych krajów Rzeszy, kanclerzowi przysługuje to samo prawo po porozumieniu się z odnośnemi centralnemi władzami odnośnych krajów. Przewłaszczone ilości podać należy »urzędowi w celu podziału żywności«.

XI. Upoważnienie nałożenia przymusu.

§ 52. Odnośne władze mogą zamykać handle, których właściciele lub kierownicy wykażą się nie dość pewni w wypełnianiu obowiązków, nałożonych im przez niniejsze rozporządzenie lub przepisy wykonawcze.

Przeciwko takiemu zarządzeniu dopuszczalne jest zażalenie, nie zawieszające jednak odnośnego zarządzenia. Zażalenie rozstrzyga ostatecznie wyższa władza administracyjna.

XII. Przepis końcowy.

§ 53. Rozporządzenie niniejsze nabiera mocy prawnej z dniem ogłoszenia. Kanclerz zarządzi, w którym dniu przepis § 29 ustęp 1 nabiera mocy prawnej.

Kanclerz postanowi czas, w którym zniesione zostanie niniejsze rozporządzenie.

Berlin, 25 stycznia 1915.

Zastępca kanclerza
Delbrück.

Zaopatrzcie się w zapasy wieprzowiny — trwały towar.

Dla czego tyle kapitałów wpływa znów do banków?

Na to pytanie mógłby każdy z posiadających cokolwiek grosiwa w banku inaczej odpowiedzieć. Ale w tej sprawie najwięcej mówią ci, co najmniej lub wogóle nic nie umieli zaoszczędzić i nic w bankach nie mają. Jedno cudowne lekarstwo jest na te wszystkie pokątne gadulstwa, a jest nim bank. Jeżeli masz bracie buty podarte, to idziesz po radę do szewca, a jeżeli surdut, to go zaniesiesz do krawca. Chcesz więc coś prawdziwego o pieniądzach się dowiedzieć, winieneś pójść do ludzi, którzy się na sprawach finansowych znają, a tych znajdziesz w banku, a nie w szynkowni ani u komoszki. Najchętniejsze z dobrą radą są zaś te kumotry, co nic nie oszczędzili, bo całe życie tylko gadali. Jeżeli ich rady usłuchasz, to wypadnie ona z zazdrości, że ty coś posiadasz a oni nic.

Ze dziś tak wiele gotówki do polskich banków wpływa, jest zupełnie zrozumiałem. Choć niejednym niewiastom bieda już mocno dała się we znaki, to znam dużo takich, których dopiero wojna skrzętności i zapobiegliwości nauczyła. Dziwią się one, skąd od razu wydatki można tak ogromnie zmniejszyć. Niejedna niewiasta, której mąż grosz lekceważył, widzi teraz, co można zaoszczędzić, gdyby się było tylko zawsze tak mocno oszczędzać chciało.

Przez te pół roku wojny dużo się nagromadziło grosza w domu; najpierw ze strachu, każdy ile mógł odbierał i chował, przez kilka miesięcy dobierał z banku i ściągał długi, gdzie mógł; a przedewszystkiem oszczędzał. Trzymanie tych pieniędzy w domu stało się wkrótce ciężarem, czy gdzie wyjść lub wyjechać, czy się iść do Pana Boga pomodlić, wciąż człek o tych pieniądzach a raczej o złodziejach musiał myśleć, zamiast w modlitwie utonąć.

Złota było mało — prawie wcale nie — wobec tego gromadzili srebro i w pudełkach od cygar chowali. Mój Boże, przeliczyć co dzień tę brzęczącą monetę i patrzeć czy się czasem co nie rozkulało, toć to okrutna i męcząca robota. Lepiej i użyteczniej różaniec przez ten czas mówić. A tu jeszcze patrzeć, żeby wszystkie dzieci już spały, żeby okna były zamknięte — a potem gdzie tu taką dużą brzęczącą szkatułkę codziennie gdzieindziej schować. Z papierami jeszcze gorzej, bo te głupie myszy nie znają się na tem, ile potu ludzkiego taki papierek przedstawia, a i tu coraz mniejsze papierki się dostaje, co się lepi jedno do drugiego i codzień przy liczeniu inna suma wychodzi, wkońcu poczciwa kobiecina sama nie wie, ile było, ile ma być a ile jest w rzeczywistości.

Sprzykrzy się ta historya poczciwej niewieście, która obok gospodarstwa tyle nowej roboty narobiła i zostaje jeden ratunek: bank.

Do banków tyle przynoszą, że się one mocno zastanawiają, czy można nadal dawać za nowe oszczędności stary procent. Boć nie mają sposobności w obecnych czasach dalej pieniędzy wypożyczyć, a więc co na naszych oszczędnościach zarobić. A tu schować, twoje, Bracie, pieniądze, zabezpieczyć je przed złodziejem, dać za nie wysoki procent, to odrazu za wiele.

Kto przyjdzie do Ciebie Bracie do domu, to weźmie to, co tam znajdzie, w dobroci lub gwałcie. Oddasz mu z obawy przed śmiercią książkę oszczędności, to on nic z nią począć nie może. A broń Boże nieszczęścia, gdyby przyszło do uciekania, to każdy drapichrust może człeka zatrzymać na drodze i zażądać za życie ile mu się tylko zachce. Ci z tymi pudełkami, pełnemi srebra najgorzej na tem wyjdą, bo ich każdy po dzwonieniu talarami pozna.

Specyaliści, których w czasach gorszych więcej się hoduje, urządzać będą obfite polowanie.

Ale każdy myśli, co się mnie stać może, to i bankowi. To prawda. Tylko niech Cię Bracie o to głowa nie boli. Bank nie ma całego majątku w szafie żelaznej, choćby ją kto puścił w powietrze, to to strata banku, nie twoja, i jestto drobnostką w porównaniu z ogólnym kapitałem, który tkwi w roli do połowy tylko obciążonej.

Ty wiesz tyle zawsze i wszędzie, że masz książeczkę i że przez tę książeczkę masz prawo do kapitału banku; prawo to możesz przez skargę każdego czasu wykorzystać.

Bank jest instytucyą prywatną, podlegającą ochronie publicznej. Ksiądz Patron, najwyższa głowa w sprawach finansowych ogłaszał w gazetach, że tam w Prusach, gdzie kasyerzy polskich banków pozostali na swoich stanowiskach, bankom ludowym się nic nie stało. Natomiast »Ostbank«, którego dyrektor miasto opuścił, Rosyanie zrewidowali i zapisali co było, nie naruszając reszty cudzej własności.

Może się zdarzyć, że jakiś mniejszy bank z powodu niespodzianie długiego trwania wojny swoje wypłaty zawiesi. Co to znaczy i jak sobie to tłómaczyć? To nie znaczy, że zbankrutował — tylko że gospodarze, którym wypożyczał gotówkę, są na wojnie, nie mogą odpłacać procentów od swoich długów hipotecznych, więc i ten bank nie może od razu wszystkich zaspokoić — zwłaszcza jeśli wszystko żądają od razu z powrotem mimo dłuższego wypowiedzenia. Jest to nieludzkie postępowanie wobec swoich najbliższych braci. Trzeba tylko trochę cierpliwości — bo nic stracone nie jest.

Zresztą jest to nadzwyczajne chyba wydarzenie.

Ci wszyscy, co zawsze wyzywali na banki, że u nich tak ciężko można pożyczyć, ci znowu są o jedno doświadczenie bogatsi. Czem trudniej bank pożycza, tem jest lepszy dla tych, którzy w nim składają pieniądze.

Bank pożycza najwyżej do połowy i to prawie tylko na rolę. Tej roli nie szkodzi, czy ją parę granatów poorze i czy ona leży odłogiem podczas wojny. Przeciwnie, gdy odpocznie, to na drugi rok większy urodzaj przyniesie. To wie każdy, co w roli pracował.

Inaczej jest z pieniędzmi; gdy te w domu leżą, to tylko złodzieje się radują. Spokój, apetyt i procent się traci od tego nieznośnego stróżowania. Człek się staje niewolnikiem.

A gdyby, broń Boże, miały przyjść czasy poważniejsze i nakaz, że za niewydanie złotych pieniędzy będzie kara, to i karę odbierzecie i złota się pozbędziecie. Pamiętacie to zdarzenie przed kilku dniami, że jeden staruszek ze strachu przed dwoma policyantami zdradził miejsce schowania 1400 mk. i ci mu je zamienili dowcipnie na papiery.

Jakie pieniądze są w obiegu, to nam obojętne. Za każdy odpowiada państwo. Bez kłopotu żyje ten, co oddał do banku całą sumę i miesięcznie dla utrzymania tyle odbiera, ile koniecznie potrzebuje. Pamiętajcie:

Kto w domu pieniądze chowa, ten jest szkodnikiem najpierw familii, bo niech mu się nieszczęście jakie przytrafi i umrze a o skrytce nikomu nic nie powiedział — to pieniądze zamiast najbliższych odbiorą ci, co je przypadkowo znajdą za tyle i tyle lat. Skoro masz w banku pieniądze, to bank po twej śmierci odda sprawę spadkową sądowi opiekuńczemu a ten sprawiedliwie dla tych najbliższych rozdzieli.

Kto w domu pieniądze przechowuje, jest nadto szkodnikiem społeczeństwa, bo im mniej pieniędzy jest w banku — tem pieniądz przy wypożyczaniu jest droższy i nikt inny jak nasi bracia, biorący pożyczkę, muszą za nią więcej zapłacić.

Ostatecznie każdy, co w domu pieniądze chowa, jest szkodnikiem swego własnego majątku, bo nie na to sobie od ust odejmował, żeby jaki galgan ci je odebrał — tylko na to, by wieczór zmudnego Twego życia był cichy i pogodny i byś dobrze wychowanym dziatkom zostawił mały fundusz jako zachętę do jeszcze większej oszczędności, a tem samem i dobrobytu.

Tyle nasz korespondent. Uwagi jego polecamy do rozwagi naszym Rodakom a także żołnierzom w polu, nie wiedzącym przeważnie, co robić z groszem, za który nic kupić nie mogą. »Wiarus P.«

Smutne obrazki z Galicyi.

W krakowskim »Głosie Nar.« pisze Ks. Kaz. Bisztyga pod nagłówkiem »Co robić?«

Puk... Puk.... Proszę. — Otwierają się drzwi. Do pokoju wchodzi wysoka, starsza pani — wyżółkła, blada, o niezwykle smętnem obliczu twarzy.

Proszę usiąść... Dziękuję. — Czem mogę służyć Pani Dobrodziejce?

— Ach! Księże Łaskawy... Jestem z Przemyśla wydalona przymusowo, gdyż nie miałam na tyle środków żywności, abym mogła pozostać nadal w twierdzy. Będąc w Przemyślu, jako prywatna nauczycielka, przytem umiejąc haftować i szyć, pracowałam na życie. Nie obfitowałam nigdy w dostatki, ale przecież z głodu nie umierałam. Dziś — skromny mój zapas, jaki wzięłam na drogę, wyczerpał się zupełnie. Myślałam, że wojna potrwa jeden — dwa miesiące. — Niestety wojna przeciąga się — ja literalnie jestem bez centa. Muszę chyba zginąć z głodu na obczyźnie. — Jestem sierotą, nie mam krewnych, którzyby mi mogli dopomódz! Co robić?

— Czy Pani pisała do komitetów zapomogowych?

— Tak! Wysłałam już cztery prośby do różnych miejsc i komitetów, ale nawet odpowiedzi nie otrzymałam, mimo, że wszystkie moje listy były rekomendowane!

— Może Pani uda się do burmistrza tutejszego z prośbą o jaki zasiłek?

— Byłam już. Otrzymałam 10 K. i nieco węgla, który w dodatku spaliła mi właścicielka, u której mieszkam. Pieniądze otrzymane od miasta nie starczą mi nawet na zapłacenie pomieszkania. Jestem bezradna i nie wiem, co robić.

Wyciągam notesik, czytam adresy komitetów zapomogowych, które z gazet różnych sobie wynotowałem i pytam, czy Pani pisała do tych komitetów? Tak — właśnie i ja miałam te adresy. Pisanie jednak moje było bezskuteczne! Co robić? Co robić? oto pytanie, nad którem i ja sobie suszę głowę od dłuższego czasu i nie mogę znaleźć nań odpowiedzi. — Dam Pani, parę koron, które otrzymałem na Mszę św. — pójdę do rodzin polskich, może uda mi się gdzie uzyskać obiady dla Pani. Więcej, mimo najlepszej woli, nie potrafię uczynić dla Pani. Poruszę sprawę Pani w gazetach, bo wypadków podobnych, jak Pani, są tysiące na wychodźtwie. Rodziny zamożne, urzędnicze i na koszt państwa wydalone mogą wytrzymać na obczyźnie, ale co mają uczynić osoby prywatne, które opuściły kraj i były nawet przygotowane na dwa, trzy miesiące pozostania poza domem. Obecnie są zupełnie bez środków do życia. Tym licznym zbiegom, jeśli państwo nie przyjdzie z pomocą, przyjdzie bezlitośnie zginąć i zmarnieć na obczyźnie!

— Do widzenia się. — Do widzenia — Droga Pani!

Siadam przy stoliku, aby odpisać na listy przysłane. Ledwo upłynęło kilka minut, słyszę nowe pukanie.

— Proszę. — Wchodzi inna pani.

— A Pani także z Hodonina?

— Nie — ja jestem z Nowejwsi — dwie mile od Hodonina.

— Znam tę miejscowość, bom miał tam nabożeństwo dla naszych.

— Tak jest — tam właśnie poznałam ks. Dobrodzieja.

— Cóż Pani sobie życzy?

— Ja jestem ze Lwowa, mieszkam tu z synem. Wyjechałam tak prędko z miasta, że nie zdołałam nawet pożegnać się z mężem, którego chwilowo nie było w domu. Mój mąż jest kuchmistrzem. Wzięłam co nieco zapasów w pośpiechu na drogę. Dziś nie wiem, gdzie mój mąż, pieniądze wyszły. Nie mam z czego zapłacić pomieszkania, a także i z czego żyć. Czyby mi ks. Dobrodziej nie pomógł w tem krytycznem położeniu?

— Prócz wyrazów najgłębszego współczucia, nic nie mogę dla pani uczynić. Napiszę do »Kuryera Polskiego«, że pani poszukuje męża zbiegłego prawdopodobnie ze Lwowa, poza tem cóż więcej mogę zrobić?

Komitety zapomogowe nie tylko, że nic dają, ale nawet nie odpisują. Łzy gorzkie stanęły nam w oczach i na tem się skończyła moja doraźna pomoc. Może inni szczęśliwsi odemnie znają środki pomocy, ja ich nie znam i muszę z kwitkiem wydalać żebrzących o litość i miłosierdzie.

Idę do miasta rzucić listy na pocztę, zabiega mi drogę mężczyzna, Polak, zamieszkały w Hodoninie.

— No! co słychać, panie?

— Księże! mam wielką prośbę.

— Jaką?

— Pochodzę z Borysławia, pracowałem przy nafcie. Od września aż do dnia dzisiejszego żyłem z zaoszczędzonego grosza. Wszystko wyszło. Szukam zajęcia, pracy, nigdzie nie ma. Możeby ksiądz gdzieś wstawił się za mną.

Oto trzecia prośba w przeciągu kilku godzin.

Co robić?

Źle w kraju, źle poza krajem. Liczba na głód skazanych rośnie z każdym dniem. Pomoc gwałtowna wszędzie potrzebna. Akcya zapomogowa musi objąć tę najnowszą klasę ludzi, którym fundusze zupełnie się wyczerpały i które dotąd nie pobierały żadnej zapomogi od rządu. Na miejscu musi być ustanowiona pewna osoba, któraby zostawała w związku z centralnym komitetem zapomogowym i donosiła o potrzebach osób pod jej opieką zostających.

Czytelnicy zechcą zrozumieć moje położenie. Do

księdza polskiego zgłasza się wszystko, prosząc o pomoc, informacye.

Ale jeśli ten ksiądz sam nie może nic zrobić? Co wtedy?

Co tam słychać w świecie.

Nowy minister dla Galicyi.

Wiedeń, 30. stycznia. (W. T. B.) »Wiener Zeitung« ogłasza, że dotychczasowy kierownik ministerstwa dla Galicyi, szef sekcyi Morawski, mianowany został ministrem dla Galicyi.

Ustąpienie prezesa wiedeńskiego Koła polskiego.

Kraków, 30. stycznia. (W. T. B.). Prezes Koła polskiego Leo złożył urząd swój z tem uzasadnieniem, że jako prezydent Krakowa nie może w obecnej chwili przebywać dłuższy czas poza miastem. Prezes Koła zaś obecnie musi stale przebywać we Wiedniu.

Wiedeńska »Neue Fr. Presse« natomiast pisze, iż dr. Leo dla tego złożył godność prezesa Koła polskiego, ponieważ czuł się dotkniętym, że dr. Morawski mianowany został ministrem dla Galicyi, a nie on.

Olbrzymie szkody w Królestwie.

Piotrogród, 31. stycznia. Minister spraw zewnętrznych Sasonow oświadczył w Dumie, że szkody wyrządzone wojną w Królestwie Polskiem, o ile to było dotychczas możliwem zestawić, przedstawiają już olbrzymią sumę pół miliarda rubli.

Dwóch Niemców skazanych w Maroko na śmierć.

Genewa, 31. stycznia. (T. B. W.) Szereg Niemców stawiono w Maroko przed sąd wojenny pod zarzutem szpiegostwa. Jak donoszą pisma lyońskie, na dwóch Niemcach kupcach Ficke i Grunzlerze dokonano wyroku śmierci. Wyrok śmierci na trzeciego Niemca, Brandta zamieniono na 10-letni pobyt w domu karnym.

Były król Manuel w Portugalii?

Berlin. Gazety berlińskie donoszą za madrycką »Imparcial«, iż według telegramu z Bajadoz obiega pogłoska, jakoby były król portugalski Manuel pod Orense przy granicy hiszpańskiej przekroczył był terytoryum portugalskie razem z generalnym sztabem monarchistów. Inni zwolennicy ekskróla czekają na granicy hiszpańskiej dalszych wypadków. W Portugalii odbywają się w dalszym ciągu aresztowania buntujących się żołnierzy.

Wojna.

Wiadomości urzędowe z pola walk.

Główna kwatera, 3. lutego. (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. Francuzkie ataki na nasze pozycye pod Perthes zostały odparte. Na reszcie frontu toczyły się tylko walki artyleryjskie.

Z wschodniego pola walki. Z nad granicy wschodnio-pruskiej nic nowego. — W Polsce na północ od Wisły zakończyły się walki kawaleryjskie odparciem Rosyan. — Na południe od Wisły doprowadził nasz atak na wschód od Bolimowa do zdobycia wsi Humin. O Wolę Szydłowiecką walki jeszcze się toczą. Od 1. lutego zabrano tu przeszło 4000 jeńców i zdobyto 6 karabinów maszynowych. — Rosyjskie ataki nocne na nasze pozycye nad Bzurą zostały odparte.

Naczelne dowództwo armii.

Z głównej kwatery niemieckiej.

Berlin, 3 lutego. (W. T. B.). Na zachodniej widowni walki: Oprócz walk artyleryjskich, toczących się na różnych miejscach, nie zaszły żadne szczególne wypadki.

Na wschodniej widowni walki: Nad granicą wschodniopruską nie zaszło nic nowego. W Królestwie Polskiem na północ Wisły były w okolicy Lipna i na północ-zachód Sierpca starcia z konnicą rosyjską. Na południe Wisły ofenzywa nasza postępuje dalej naprzód.

Urzędowe francuskie sprawozdania o wypadkach wojennych zawierają w ostatnim czasie wręcz potworne wiadomości na naszą niekorzyść przekręcone, a częściowo po prostu wymyślone. Oczywiście najwyższa władza wojskowa w Niemczech rezygnuje z tego, aby się zajmować szczegółowo tego rodzaju przedstawieniami rzeczy. Każdy znajduje się w tem położeniu, iż na podstawie niemieckich komunikatów urzędowych może sam stwierdzić tamtych wartość.

Naczelne dowództwo armii.

Oświadczenie.

Berlin, 3. lutego. (W. T. B.) We wczorajszem wydaniu »Reichsanzeiger« podaje następujące obwieszczenie: Anglia zamierza przewieźć do Francyi liczne wojska i mnóstwo materyału wojennego. Przeciw tym transportom wystąpi się za pomocą wszelkich środków wojennych, którymi rozporządzamy. Żegludze handlowej ostrzega się przed zbliżaniem do francuzkiego wybrzeża północnego i zachodniego, ponieważ skutkiem wzięcia ich przez omyłkę za okręty służące celom wojennym, zagrażałoby im poważne niebezpieczeństwo. Okrętom handlowym, jedącym do morza Północnego, poleca się drogę wokół Szkocyi.

Szef sztabu admiralicyi.
podp. Pohl.

Wiadomości z austryackiego sztabu generalnego.

Wiedeń, 3 lutego. (W. T. B). Urzędowo donoszą: We wschodnich Beskidach zostały znowu nowe gwałtowne ataki, które trwały i nocą, z wielkiemi stratami dla Rosyan odparte. Walki w środkowych lesistych górach miały przebieg pomyślny. Wojska sprzymierzone, które zdobyły wczoraj zacięcie przez nieprzyjaciela bronione pozycye w górach, wzięły 1000 chłopa do niewoli i zabrały kilka karabinów maszynowych. W Polsce i w zachodniej Galicyi położenie jest bez zmiany. Po większej części panował spokój.

Zatonięcie francuzkiego torpedowca.

Paryż, 31 stycznia. (W. T. B) »Temps« donosi: W ubiegłym tygodniu pod Nieuport zatonęła francuzka łódź torpedowa »219«. Pięciu ludzi z załogi utonęło, resztę 35 marynarzy uratowano.

Wysadzanie na ląd wojsk angielskich.

Hamburg, 3 lutego. (W. T. B.) Z Brukseli donoszą, że wysadzanie na ląd wojsk angielskich, które się rozpoczęło w Havre 15 stycznia, trwa jeszcze. Codzień wysadza się na ląd 3000 do 4000 żołnierzy. Zatamowany jest wszelki ruch handlowy w porcie, bo wszystkie baseny są pełne angielskich okrętów transportowych.

Z blizka i z daleka.

—* **Raciborz.** Przypominamy, iż w przyszły wtorek 9 b. m. odbędzie się w Raciborzu targ na bydło i konie.

— **Na bezdomnych rodaków** złożyli w dalszym ciągu na nasze ręce pp.: J. K. z Ostroga 5 mk., z Lubomi 2 mk., druga składka z Lubomi 2 mk., Franek z ulicy Maryańskiej 1 mk., Paweł Stroka z Płoni 3 mk., Maryanna Rzytki 4 mk., Antoni Rzytki 1 mk., Adolfa Klima, służąca, 1 mk., Józef C. 1 mk., Maryanna C. 1 mk., Alojzy C. 1 mk., wszyscy z Bienkowic, J. F. ze Starejwsi 3 mk., K. B. ze Starejwsi 3 mk., Józef Zimnik z Borzucina 3 mk., Koszorz z Płoni 3 mk., Karol Głowalla jako drugą ratę 2 mk., Szymon Mikołajec 50 fen., Franciszek Iskra 50 fen., Karolina Polaczek 50 fen., wszyscy z Rudnika, trzy gosposie z Ligoty Tworkowskiej 3 mk., pewien gospodarz z Brzezia 5 mk., dwaj gospodarze z Nieboczowów 6 mk., niewiasta z Brzeźnicy 2 mk., J. K. z Bienkowic 10 mk., bednarz z Bienkowic 1 mk., B. J. z Brzezia 3 mk., J. Z. ze Strzybnika 7 mk., pewna dziewczyna ze Strzybnika 1 mk., ista osoba z Odry 4 mk., J. K. 5 mk., F. K. 2 mk., F. P. 1 mk., ostatnich trzech z Makowa, R. R. z Lubomi 10 mk., F. K. z Lubomi 5 mk., M. N. z Lubomi 5 mk., R. S. z Lubomi 3 mk., N. N. z Lubomi 10 mk., z Zabełkowa 19 mk., A. Bochenek z Chwałęcic 5 mk., Teofil Bochenek 5 mk., gospodarz z Raszkowa 1 mk., pewien gospodarz z Ligoty Tworkowskiej 3 mk. Razem z poprzedniemi 342 mk., z których wysłaliśmy w myśl odezwy ks. prob. Skowrońskiego na ręce Najprzew. ks. arcyb. dr, Likowskiego w Poznaniu 200 mk. Ogółem zebraliśmy 542 mk., z których 400 już wysłane, a 142 mk. pozostało w naszem posiadaniu. O dalsze datki na ten cel gorąco prosimy.

— **Na bezdomnych rodaków** złożono dotychczas w Banku Związku Spółek Zarobkowych 12.152 mk. 30 fen., w tem z »Nowin Raciborskich« 200 mk., w Biurze Rady Narodowej 3134 mk. 05 fen.

— **Za pośrednictwem ks. prob. Skowrońskiego** złożono z Górnego Śląska na bezdomnych w Królestwie i Galicyi:

Z parafii Ligockiej: Rodzina Z. 35 mk., ks. prob. Skowroński 100 mk., brat jego dr. Leopold 100 mk., brat Wojciech wraz z P. H. W. Umbr. i państw. Umars. 100 mk., siostra i siostrzenica 45 mk., kucharka i służąca 27 mrk., składki i kolekta w parafii 427 mrk. razem z ligockiej parafii: 834 mk., 1 proboszcz 200 mk., 5 ks.ks. prob. po 100 mk. i siostra prob. 6 mk. razem 506 mk., 1 prob. wraz z składkami w parafii 120 mk., 1 prob. wraz z składkami w parafii 69 mk., 1 prob. wraz z składkami w parafii 70 mk., 1 prob. 80 mk., 1 prob. 70 mk., 1 prob. 60 mk., 5 prob. i kapelanów po 50 mk., razem 250 mk., 2 kapel. 50 mk., 1 kapel. 60 mk., 1 kapel. 20 mk., 1 prob. 15 mk., 1 prob. 23 mk., 1 prob. 30 mk., 1 prob. 20 mk., 1 prob. 30 mk., 1 prob. 20 mk., 1 prob. 30 mk., 1 prob. 30 mk., 1 prob. 41,50 mk., 1 kapel. 50 mk., 1 prob. 30 mk., 4 alumnów 10 mk., 9 Panów z Bytomia 42 mk., z parafii Szmicz w pow. prudnickiem 63 mk., w redakcyi »Gazety Opolskiej« złożono 524 mk., Wit. z Wasielowic 10 mk., Adam z Wasielowic 20 mk., Pli. z Wasielowic 12,20 mk., N. N. z Olbrachcic 20 mk., J. Sch. z Piekar 3 mk., J. W. z Białej 11 mk., razem: 3443,70 mk.

— **Ceny żywności w grudniu 1914 roku.** — W trzecim numerze swego orędownika »Statistische Korrespondenz« podaje pruski urząd statystyczny pogląd na ceny, płacone w Prusach za najważniejsze środki żywności i inne środki utrzymania gospodarstwa domowego w miesiącu grudniu roku 1914 w handlu drobnym (cząstkowym). Liczby te zebrano z wszystkich miast większych prowincyonalnych (z dzielnic wschodnich z Królewca, Klajpedy, Tylży, Olsztyna, Gdańska, Grudziądza, Bydgoszczy, Poznania, Wrocławia, Zgorzelic, Lignicy i Król. Huty).

Są one ciekawe z tego powodu, że można je porównać z liczbami odnośnemi z grudnia 1913 roku, i przedstawiają się, jak następuje:

W państwie pruskiem płacono średnio za 1 kilogram czyli 2 funty fenygów: Groch żółty 100 fenygów (w grudniu 1913 roku 40 fen.); bób biały 99 fenygów, (w grudniu 1913 roku 45 fen.); soczewica 126 fen. (53 fen., w grudniu zesz. roku); ziemniaki 9½ fen. (6½ fen.); masło 340 fen. (283 fen.); mąkę pszenną 47½ fen. (37 fen.); mąkę żytną 40¼ fen. (29 fen.); chleb biały (bułki) 62 fen. (53 fen.); chleb ciemny żytny z przymieszką pszennej mąki 34¼ fen. (28 fen.); ryż 78 fen. (48½ fen.); kawę paloną 330½ fen. (312½ fen.); twardy cukier 53 fen. (50 fen.); sól do potraw 22½ fdn. (20½) fen.); smalec zagraniczny 211½ fen. (146 fen.); proso 66½ fen. (48½ fen.); suszone owoce 136 fen. (105½ fen. w grudniu 1913 roku).

W handlu hurtownym wynosiły średnie ceny za mąkę, owoce strączkowe, ziemniaki, siano i słomę w grudniu roku 1914 w tem samem porównaniu z cenami z grudnia roku 1813 za 100 kilogramów czyli 2 centnary:

Mąkę pszenną 41,3 mk., (29,5 mk. w grudniu 1913 r.); mąkę żytną 34,7 mk., (24,4 mk.); groch żółty 89,27 mk., (30,81 mk.); bób biały 88,10 mk., (34,87 mk.); soczewicę 115,79 mk., (41,67 mk.); ziemniaki 7,89 mk., (4,64 m.); siano 7,92 mk., (6,52 mk.); słomę 5,17 mk., (4,52 mk. w grudniu r. 1913.

— **Podrożenie piwa bawarskiego.** Z Monachium donoszą, że w czwartek odbył się zjazd właścicieli browarów w Bawaryi, którzy jednogłośnie uchwalili podwyższyć ceny na piwo z powodu podrożenia artykułów, z których piwo się wyrabia. Tak naprzykład jęczmień kosztował przed wojną 28 marek, teraz zaś już 50 marek i więcej za centnar podwójny.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

NOWINKI.

— **Wykonanie wyroku śmierci.** Na podwórzu więziennem w Serajewie, w Bośnii, wykonano wyrok śmierci przez powieszenie na 3 skazanych w procesie o zamach na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonkę. Główny sprawca zamachu, Princip, został, jak wiadomo, z powodu młodocianego wieku skazany na 20 lat więzienia.

NADESŁANO.

— **Zwraca się** uwagę na ogłoszenie firmy **Walter Zernik** w Raciborzu, Rynek 10.

Ceny targowe w Raciborzu.

z dnia 4-go lutego 1915 r.

Pszenica	(za 100 kilo)	00,00—00,00 M
Żyto	»	00,00—00,00 »
Jęczmień	»	00,00—00,00 »
Owies	»	00,00—00,00 »
Ziemniaki	za 50 kilo (1 centnar)	4,00—4,00 »
Siano	»	00,00—0,00 »
Słoma długa (100 kl.		0,00—0,00 »
Słoma krótka i prasow.		0,00—0,00 »
Masło do jedzenia za funt		1,40—1,30 »
Masło stołowe	»	1,70—1,70 »
Jaja mendel (15 sztuk)		1,40—1,20 »

Dowóz był mały.

Ceny zbożowe we Wrocławiu

dnia 4. lutego 1914

za 100 kilogr.	towar dobry	średni	pośledni
Pszenica biała	25,15—25,65	00,00—00,00	00,00—00,00
» żółta	00,00—00,00	00,00—00,00	00,00—00,00
Żyto	21,15—21,65	00,00—00,00	00,00—00,00
Jęczmień browarowy	00,00—00,00	00,00—00,00	00,00—00,00
Jęczmień	21,65—21,65	00,00—00,00	00,00—00,00
Owies	20,10—20,60	00,00—00,00	00,00—00,00
Groch Wiktoria	00,00—00,00	00,00—00,00	00,00—00,00
Groch	00,00—00,00	00,00—00,00	00,00—00,00

Siano 8,00—8,40. — Słoma długa 100 kg. 4.20—4,60, mk. — Słoma prasow. 100 kg. 2,40—2,80 m.

Za ogłoszenia redakcya nie przejmuje żadnej odpowiedzialności.

Walter'a Zernik'a

wyprzedaż inwenturowa! - Początek we czwartek 4-go lutego.

Mimo ogromnej podwyżki cen na wszelkie materyały surowe jestem w możności udzielić tak wielkie korzyści, jakie przy podobnie dobrych gatunkach z innej strony nie mogą być przewyższone.

Ceny zniżone:

na bluzy, spódnice, matinees, bieliznę damską i dla dzieci, majtki direktoir, gorsety, płaszcze, artykuły do froterowania, chustki do nosa, torebki ręczne, trykoty, rękawiczki, pończochy, szale szenilowe, parasole i t. d.

Kołnierzyki, białe hafty, wkładki, materye tiulowe zwłaszcza tanio!

częściowo do 50 proc. i więcej.

Swietne kupno okazyjne na podarunki:

Wszelkie artykuły wojenne przepaski, ochraniacze płuc, ogrzewacze kolan, ochraniacze głowy, pulswermerki, fussaki, rękawiczki do zapinania, strykowane westy i. t d. częściowo do **25 proc.** i więcej zniżone w cenie.

Walter Zernik, Racibórz, Rynek 10

partere i pierwsze piętro.

Lekarz-dentysta C. Block

(lekarz na zęby)

Racibórz, ul. Dworcowa — (w domu Oberschl. Credit-Verein)

Sztuczne zęby, plomby, rwanie zębów z uśpieniem dziąsła.

Oskar Dawid,

zegarmistrz i złotnik,

Racibórz, Odrzańska ul.

naprzeciw **składu żelaza Cohna.**

Polecam mój wielki skład zegarków kieszonkowych od 1,70 mk. do najdroższych, jako też damskich zegarków od 4 mk. Złote zausznice od 1,80 i łańcuszki double od 0,80 mk. Obrączki ślubne bez fug od 3 mk., złote od 10 mk. do najdroższych.

Regulatory i zegary ścienne z dobrym werkiem tanio i w wielkim wyborze. Budziki od 1,70 mk.

Reparacye wykonuje się przy jak najtańszem obliczeniu porządnie, szybko i starannie.

Kupuję i płacę najwyższe ceny za **koniczynę, rejgraz, tymotkę, długi groch, groszek itd.**

A. Kruliczek,

nast. **A. Dudel,**

Racibórz, Odrzańska ul.

Książki do nabożeństwa

w jak największym wyborze poleca

Księgarnia „Nowin Raciborskich"

Założony 1861!

L. Breitbarth,

Racibórz,

poleca swój obfity skład tylko najlepszych towarów kolonialnych po jak najtańszych cenach.

Kawa

zawsze świeżo palona,

doskonała herbata,

świeżo wędzone i marynowane ryby.

Swieże ryby rzeczne i morskie.

Stare odleżałe

KONIAKI, RUM, ARAK.

Puncze z wina i wrocławskiego korna.

Jak największy wybór w koniakach.

Na święta i wszelkie uroczystości familijne

wszelkie artykuły do pieczenia.

Na wszelkie towary udzielam 5 proc. rabatu!

Paczki polowe dla wojaków w jak największym wyborze.

Założony 1861!

Jeszcze na składzie mały tylko

zapas kalendarzy:

Katolik, cena 50 fen.

Nowiny Raciborskie, cena 10 fen.

Kalendarze ścienne do zrywania „Nowiny Raciborskie".

Palone wapno w kawałach

ma do oddania

Cukrownia w Raciborzu.

Papier listowy

zawierający następujące serye: I barwne: 1) Nasi św. Patronowie, 2) Narodowe, 3) Cztery pory roku, 4) Zwyczaje ludu górnośląskiego, 5) Typy ludu górnośląskiego — w każdej teczce 4 ark. list. papieru, 4 koperty, podkładka i bibułka. II jednokolorowe: 1) Rok kościelny, 2) Nasza dziatwa, 3) Nasi wieszcze, 4) Miejsca pątnicze N. P. Maryi, 5) Matka ziemia, — w każdej teczce 4 ark. list. pap., 4 koperty, podkładka i bibułka,

polecają

„Nowiny Raciborskie."

Racibórz-Ratibor.

Przepaski na przepuklinę

rozmaitego rodzaju poleca

Emil Dittert,

Racibórz, Rynek.

Godzinki Adoracyi Najśw. Sakramentu

do odmawiania podczas wiecznej adoracyi dla dyecezyi wrocławskiej cena 80 fen., z przesyłką 90 fen. polecają

„Nowiny Raciborskie"

Racibórz, ul. Pamiątka.

Redaktor odpowiedzialny Józef Palędzki w Raciborzu. — Nakładem czcionkami »Nowin Raciborskich« w Raciborzu.

Dod. do nr 16 „Nowin Raciborskich"

Racibórz, Sobota dnia 6-go Lutego 1915 r.

Na niedzielę Mięsopustną.

Lekcya

z listu drugiego św. Pawła do Koryntyan rozdz. 11, wiersz 19—33 i rozdz. 12, wiersz 1—9.

Bracia! Rádzi znosicie bezrozumnych, będąc sami rozumnymi. Bo znosicie, jeśli was kto w niewolę podbija, jeśli kto pożera, jeśli kto bierze, jeśli się kto wynosi, jeśli kto w gębę bije. Mówię według zelżywości, jakobyśmy my słabymi byli w tej mierze. W czem kto śmie (w głupstwie mówię), śmiem i ja. Hebrejczycy są, i ja. Izraelczycy są, i ja. Nasieniem Abrahamowem są, i ja. Słudzy Chrystusowi są (jako mniej mądry mówię), więcej ja, w pracach rozlicznych, w ciemnicach obficiej, w raziech nad miarę, w śmierciach częstokroć. Od żydów po pięćkroć po czterdzieści plag brałem bez jednej. Trzykroć byłem bit rózgami, razem był ukamionowan, trzykrocem się z okrętem rozbił, przez dzień i przez noc byłem w głębi morskiej, w drogach częstokroć, w niebezpieczeństwach rzek, w niebezpieczeństwach rozbójników, w niebezpieczeństwach od rodziny, w niebezpieczeństwach od poganów, w niebezpieczeństwach w mieście, w niebezpieczeństwach na pustyni, w niebezpieczeństwach na morzu, w niebezpieczeństwach między fałszywą bracią, w pracy i w kłopocie, w niespaniu częstem, w głodzie i w pragnieniu, w pościech częstych, w zimnie i nagości, oprócz tych rzeczy, które zewnątrz są: naleganie na mnie co dzień, staranie o wszystkie kościoły. Któż choruje, a ja nie choruję? Któż się zgarsza, a nie bywam upalon? Jeśli się potrzeba przechwalać z tego, co krewkości mojej jest, przechwalać się będę. Bóg i Ojciec Pan naszego Jezusa Chrystusa, który jest na wieki błogosławiony, wie, iż nie kłamam. W Damaszku, narodu starosta króla Arety, strzegł miasta Damasceńskiego, aby mię pojmał. I byłem przez okno w koszu spuszczon i takem uszedł rąk jego. Jeśli się chwalić potrzeba, (nie pożyteczność wprawdzie), przyjdę do widzenia i objawienia Pańskiego. Znam człowieka w Chrystusie przed czternaścią lat (jeśli w ciele, nie wiem; jeśli prócz ciała, nie wiem; Bóg wie), iż takowy był zachwycony aż do trzeciego nieba. A znam takowego człowieka (jeśli w ciele, jeśli prócz ciała, nie wiem; Bóg wie), iż był zachwycon do raju i słyszał tajemne słowa, których się człowiekowi nie godzi mówić. Z takich rzeczy się będę przechwalał; a z siebie nie będę się przechwalał, jedno z krewkości moich. Albowiem choćbym się chciał przechwalać, nie będę głupim; bo prawdę powiem, lecz folguję, aby kto o mnie nie rozumiał więcej nad to, co widzi we mnie, albo co słyszy odemnie. Ażeby mnie wielkość objawienia nie wynosiła, dan mi jest bodziec ciała mego, aniół szatanów, aby mnie policzkował. Dla tego trzykroćem pana prosił, aby mnie odstąpił. I rzekł mi: dosyć ty masz na łasce Mojej; albowiem moc w słabości doskonalszą się stawa. Rad się tedy przechwalać będę w krewkościach moich, aby we mnie mieszkała moc Chrystusowa.

Ewangelia

św. Łukasza rozdz 8, wiersz 4—15.

Onego czasu, gdy się wielka rzesza schodziła i z miast kwapili się do Jezusa, rzekł przez podobieństwo: Wyszedł, który sieje, siać nasienie swoje. A gdy siał, jedno upadło podle drogi, i podeptane jest, a ptacy niebiescy podziubali je. Drugie zaś upadło na opokę, a wszedłszy uschło, iż nie miało wilgoci. Insze padło między ciernie, a społem wzrósłszy ciernie zadusiło je. A insze padło na ziemię dobrą, a wszedłszy, uczyniło owoc stokrotny. To mówiąc, wołał: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha. I pytali go uczniowie Jego, coby to za podobieństwo było? Którym On rzekł: Wam dano jest wiedzieć tajemnice Królestwa Bożego, a innym przez podobieństwa, aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli. Jest tedy to podobieństwo: Nasienie jest Słowo Boże. A którzy podle drogi: ci są, którzy słuchają; potem przychodzi djabeł i wybiera słowo z serca ich, aby nie uwierzywszy, nie byli zbawieni. Które zaś na opokę, ci, gdy usłyszą, z weselem przyjmują słowo; a ci korzenia nie mają, do czasu wierzą, a czasu pokusy odstępują. A które padło między ciernie: ci są, którzy słuchali, a odszedłszy, od starania troskliwego i od bogactw i od rozkoszy żywota bywają zaduszeni i nie odnoszą pożytku. Lecz które na ziemię dobrą, ci są, którzy dobrem a prostem sercem usłyszawszy, słowo zatrzymują i owoc przynoszą w cierpliwości.

Nauka.

Każdy sam sobie winien, gdy zbawiony nie będzie. Trudne jest wprawdzie, chrześcijanie, dzieło zbawienia naszego; trudna i ciasna do niego droga; ale ta trudność nie pochodzi z strony zbawienia, ale z naszej nieprzezorności, nieczułości i niedbalstwa. Gdyby chrześcijanie tyle przynajmniej dali baczności i starania na żywot wieczny, ile go łożą dla życia doczesnego; nie ma nic łatwiejszego, jak zbawić dusze; nic jaśniejszego, jak pojąć naukę zbawienia. I dla tego to Zbawiciel nasz mówił najczęściej do ludzi w przypowieściach i podobieństwach, aby na te widome rzeczy codziennie patrzeć, podług nich w rzeczach duszných radzić się mogli. I w dzisiejszej ewangelii mówi Chrystus Pan o nasieniu, które padło podle drogi. Żaden gospodarz nie posieje pszenicy na drodze, boby ją przechodzący podeptali, ptaki ją podziubali; a jeżeli nie dziwujemy się, że na takiej roli marnie pada ziarno, nie dziwujmy się, że i słowo Boże nie czyni w nas pożytku żadnego, bo serce nasze taką jest właśnie rolą względem słowa Bożego, jak droga względem pszenicy. Jest ono twarde, zapełnione rzeczami doczesnemi, i nigdy prawdziwą skruchą niewzruszone; nigdy łzami pokuty niezwilżone. Jakże może to drogie nasienie, to słowo boże, w niem się zakorzenić? Czegoż nas jeszcze doświadczenie uczy; na której roli nie udaje się zasiane zboże? oto tam, gdzie ziarno padło na grunt twardy i skalisty; próżna praca! próżna strata nasienia! przyjmieć się ono na wierzchu miękkiej ziemi, ale nie puści dalej korzenia, bo na spodzie jest kamień, otóż i taka jest druga rola względem słuchania słowa bożego. Twardość i zakamienniałość serca, ta to straszniejsza i ostatnia plaga boża na grzeszników, jest drugą przyczyną, że się w niem nic dobrego nie urodzi. Ale gdzież jeszcze nasienie rzucone nie przynosi użytku? Oto, gdy padnie między ciernie i głogi; nie dadzą te rozkrzewiać się ziarnu dobremu, i zaraz je zagłuszą. A któreż to jest ciernie tak szkodliwe zbawieniu naszemu? Oto, powiada sam Zbawiciel: Bogactwa i rozkosze życia. Te to są najwięksi nieprzyjaciele nasi, a my przecie dla nich odbiegamy od zdrowia, rozumu i zbawienia. Miłość pieniędzy i bogactw wszystko serce osiada; a nie ma miejsca Pan Bóg i duchowne Jego skarby.

A teraz patrzmy, która to rola dobra, na której się słowo boże przyjmuje? Oto, powiada Chrystus: ziemią dobrą są ci, którzy dobrem, a uprzejmem sercem usłyszawszy, słowo zatrzymują i owoc przynoszą w cierpliwości. Rozumie się to, abyśmy z szczerą chęcią, żądzą i łaknieniem, brali ten pokarm duszy. Ale cóż tam dalej stoi w Ewangielii św.: »Którzy dobrem a uprzejmem sercem usłyszawszy, zatrzymują słowo«. Oto druga cecha i znak dobrej roli i rozumnego gospodarstwa; rzuciwszy na pole ziarno, nie odbiegacie go, ale wprzód broną zawłóczycie i zagrzebujecie. Uczyńcie tak z drogiem nasieniem słowa bożego. Zachowaj synu nauki ojca twego, a nie opuszczaj zakonu matki twej; uwiąż je do serca twego, i zawieś je u szyi twojej; gdy gdzie idziesz, niech idą z tobą; gdy uśniesz, niech cię strzegą; gdy się ockniesz, rozmawiaj z niemi. Chociaż zaraz tyle korzyści nie przyniesie słowo Boże, ile sobie zamierzyłeś, nie rozpaczaj, ale wciąż nad sobą pracuj, czekaj w niecierpliwości. Nie uda się prawda, w jednym roku, to sowicie urodzi w drugim, i za pierwszy cię nagrodzi. Czekamy cierpliwie rok cały pożytku z zagonów naszych, czekajmyż cierpliwie słów bożych, które nigdy omylić się nie mogą; bo »niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą«, mówi Pan Jezus.

W obecnych czasach najpewniejsze pieniądze w banku!

Przyjmujemy depozyta w każdej wysokości począwszy od 1 mk. i płacimy od nich:

3% za tygodniowem wypowiedzeniem,
4% » ćwierćrocznem »
4¼% » półrocznem »
4½% » rocznem »
5% » dwuletnim »

Bank Ziemski-Landbank,

w Bytomiu O. S. (Beuthen O./S.)
ulica Dworcowa 37 (Bahnhofstrasse).

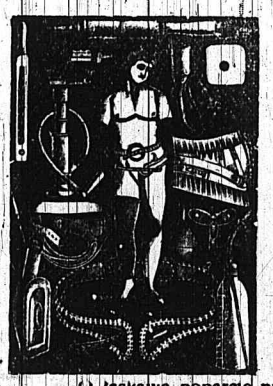

Polecam wszelkie
artykuły potrzebne do leczenia chorych.

Dla rolników zaś polecam wszelkie leki, potrzebne w gospodarstwie dla bydła, koni krów, świń itp., gdyż mam własne laboratoryum

O łaskawe poparcie prosi
Bernard Pitsch, drogerya ORŁA — Racibórz, Wielkie Przedmieście 31.
naprzeciw stolarni Pluschkego. Telefon 262.

E. Kubny, Racibórz II,

Głubczycka ul. 37.
Telefon 211.

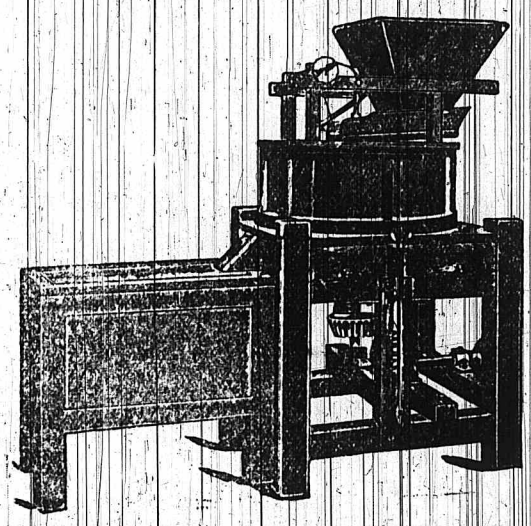

Uniwers. śrutownik z kamieniami ku geplom i ręką, dostarczają doskonały śrót, jako też doskonałą mąkę do pieczenia.

Każdy rolnik jest sam dla siebie młynarzem.

Skład i warsztat reparatury maszyn rolniczych, **wszelkie sprzęty rolnicze,** centryfugi do mleka, maszyny do robienia masła, jako też **młockarnie i gepie** każdej wielkości w wielkim wyborze na składzie.

Gdzie kupuje się obecnie podczas wojny najlepsze i najtańsze

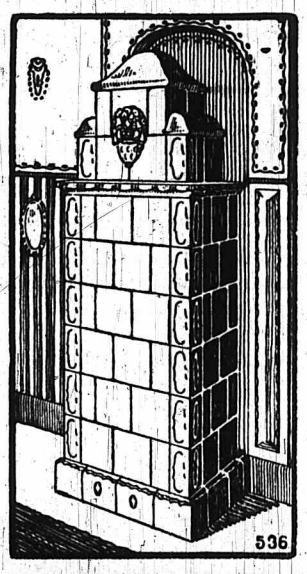

piece kachlane?

A. Preiss,

fabryki pieców kachlanych,

budowa pieców, towarzystwo komandytowe

Ostróg-Racibórz, Rudzka ul. 14,

Bytom-Rozbark, ul. Siemianowicka.

Wykonanie po jak najniższych cenach. Przestawianie i budowa nowych pieców kachlanych wszelkiego rodzaju. Wielki skład pieców wszelkiego rodzaju, materyałów żelaznych do pieców i szamotek (także dla piekarzy).

Konfekcya ubrań

dla panów, wyrostków i chłopców.

Zimowe ubrania

w każdej wielkości na składzie.

Kołnierzyki — krawaty — serwitery.

Wielki skład materyi!!

Nowe materye jedwabne i sukienne na suknie ślubne w jak największym wyborze.

Nowe jedwabie na fartuchy, gotowe fartuchy.

Ściśle stałe ale jak najniższe ceny!

Bern. Schaefer

Wodzisław róg Rynku.

W Koźlu!

Bank Ludowy

ul. Koszarowa (Kasernenstr.) 9

przyjmuje wkładki, oszczędności, zacząwszy od jednej marki po

4% za ćwierćrocznem wypowiedzeniem,

3½% » miesięcznem »

3% » tygodniowem »

Udziela pożyczek na weksle w jak najdogodniejszych warunkach.

Bank otwarty w dni powszednie od godz. 8—12 przed poł. i od 2—4 godz. po poł., w niedzielę od godz. 8—9½ przed poł.

Richard Krause nast., skład żelaza,

Racibórz, Nowa ul. nr. 1

poleca na sezon budowlany

swój wielki skład **tregrów, cementu opolskiego, Portland** marka »Giesel«, **żelaza, papy na dachy, papy do izolowania, karbolineum,** wszelkie **okucia, zamki, gwoździe** w rozmaitych gatunkach, jako też wszelkie inne artykuły do budowli po jak najtańszych cenach dziennych.

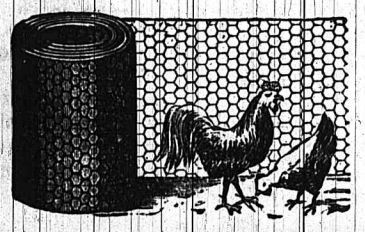

Również polecam wszelkie **sprzęty ogrodnicze i rolnicze,** jako to: **rydle, grabie, widły do siana, haki** itd. **nożyce ogrodowe** i inne narzędzia po cenach dziennych.

Do **gospodarstwa domowego** wszelkie **sprzęty kuchenne. Pompy do wody** wszelkiego rodzaju, **rury** i przynależytości po jak najtańszych cenach dziennych.

Drut na płoty ogrodowe i domowe

we wielkim wyborze i wszelakiej wysokości.

Emil Beck

w pobliżu dworca,

Racibórz, ul. Dworcowa 10.

Wielka palarnia kawy z elektrycznym pędem

poleca

doskonałe palone kawy,

funt **1.60,** funt **1.80,** funt **2.00.**

chińską herbatę, kakao, czokolady

po jak najniższych cenach dziennych.

konserwy owocowe

po zadziwiająco nizkich cenach.

Rum Jamaica, likiery, koniak,

czerwone wina (do grzanego wina)

1/1 but. 1.25, 1/1 but. 1.50, but. 1,75 i t. d.

dalej

wszelkie delikatesy, i towary kolonialne

na różne uroczystości.

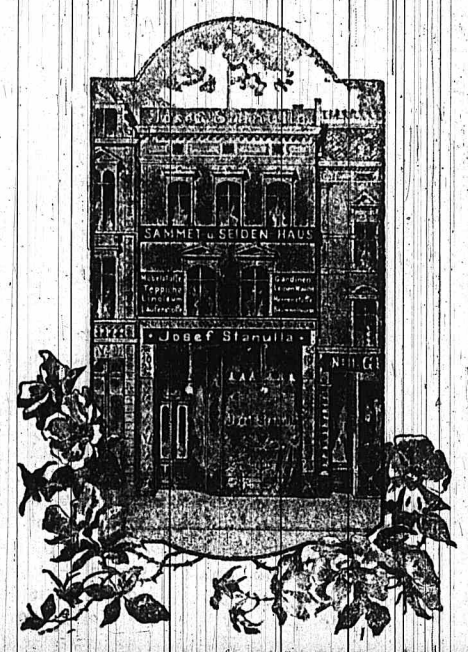

Na sezon zimowy

polecam mój wielki skład ciepłych **chust do okrycia, chustek na głowę, flaneli** na suknie i jupy, **barchanów** na koszule, majtki i t. d. po jak najniższych cenach.

Dalej **wielkie chusty** (spiegel), **chusty pluszowe, aksamity, jedwabie, materye na suknie** w jak największym wyborze.

Dla żołnierzy **ciepłą flanelę** na majtki, koszule, **barchany na onuce** w jak największym wyborze.

W razie potrzeby proszę o poparcie.

J. Stanulla

Racibórz-Rynek.

Wszelkie druki

wykonuje prędko i tanio

drukarnia „Nowin Raciborskich" w Raciborzu.

Redaktor odpowiedzialny Józef Palędzki w Raciborzu. — Nakładem czcionkami »Nowin Raciborskich« w Raciborzu.